

KAZIMIERZ STANISŁAW ŻUCHOWSKI OFM
ALEKSANDER KRZYSZTOF SITNIK OFM

WILHELM ADAM WRONA OFM (1913-2001) BERNARDYN, LITURGISTA

O. Wilhelm Wrona był liturgistą, magistrem nowicjuszków, magistrem alumnów WSD oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, ojcem duchownym w seminarium, definitorem prowincji bernardyńskiej, prowincjałem, wreszcie penitencjarzem w bazylice św. Jana na Lateranie. Ostatnie niemal dwadzieścia lat życia spędził w wózku inwalidzkim w Alwerni (archidiecezja krakowska).

1. Pochodzenie, powołanie, formacja przed święceniami

Urodził się 14 marca 1913 roku w Sieteszy k. Przeworska (ówczesne województwo lwowskie) jako syn Antoniego i Katarzyny Kamyskiej. Następnego dnia po urodzeniu, podczas chrztu świętego z rąk tamtejszego proboszcza Leopolda Mazurka, otrzymał imię Adam. Pochodził z rodziny średniozamożnej, bardzo religijnej. Kiedy wstępował do nowicjatu, proboszcz poinformował w swojej opinii zakon, że rodzina nie potrzebowała od Adama żadnej pomocy.

Do Szkoły Powszechnej im. św. Jadwigi uczęszczał w latach 1919-1925 w rodzinnej wsi Sieteszy. Był dobrym uczniem. Potem ukończył trzy klasy gimnazjum w Kolegium Serafickim pw. św. Antoniego Padewskiego w Radecznicy k. Zamościa (1925-1927). Było to prywatne męskie gimnazjum prowadzone przez bernardynów. Z tego czasu zachowało się jedynie świadectwo moralności przed wstąpieniem do nowicjatu, wystawione przez o. Metodęgo Sikorę. Czwartą klasę gimnazjalną ukończył we Lwowie w Gimnazjum im. Jana Długosza w roku szkolnym 1927/28¹. Po czwartej klasie, mając już 15 lat, wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych (bernardynów)

¹ J. Borowski, *Gimnazjum i liceum franciszkanów – bernardynów w Radecznicy, 1920-1950*, Stalowa Wola 2015, s. 38.

i 1 października 1928 r. rozpoczął nowicjat w Leżajsku². Przy obłóczynach otrzymał imię zakonne Wilhelm. Magistrem tego nowicjatu był o. Dominik Górski (zm. 1945), który przez ponad 30 lat gorliwie wypełniał obowiązki magistra³. 7 października 1929 roku fr. Wilhelm złożył pierwsze śluby zakonne. Po nowicjacie kontynuował naukę gimnazjalną jako prywatysta, w dopiero co odbudowanym przez o. Maurycego Rzecznika, po zniszczeniach wojennych, klasztorze sokalskim (1929-1933). Od 1929 roku zarząd prowincji bernardyńskiej kierował kleryków bezpośrednio po ukończeniu nowicjatu do klasztoru sokalskiego. Rejestrowali się w miejscowym Państwowym Gimnazjum Neoklasycznym im. Antoniego Malczewskiego jako prywatyści i, mieszkając w klasztorze, pod kierunkiem nauczycieli świeckich przerabiali materiał odpowiedniej klasy gimnazjalnej. Kończyli w klasztorze cztery ostatnie klasy gimnazjum i pod koniec każdego półrocza zdawali egzamin ze wszystkich przedmiotów w tamtejszym gimnazjum, gdzie też zdawali maturę. Taki sposób kształcenia kleryków przetrwał do wybuchu II wojny światowej. W klasztorze sokalskim mieszkało w niektóre lata nawet ponad 40 uczniów (kleryków)⁴.

Adam Wrona powołanie do kapłaństwa czuł od dzieciństwa. W wywiadzie udzielonym p. Franciszce Teprag z Sieteszy, drukowanym w „Gazecie Przemyskiej” w 1999 roku⁵, wspominał, że gdy miał mniej więcej cztery lata, „po jakimś nabożeństwie część parafian zebrała się przy kościele wokół młodego kapłana. Rozmawiał on z nimi uprzejmie. Zarówno szacunek, z jakim wierni odnosili się do księdza, jak i jego sutanna, bardzo mi się spodobały. Toteż zaraz zrodziło się we mnie silne pragnienie, bym i ja takim zostałem. Może to za mało, aby uznać to za początek powołania, jednak nigdy w życiu tego pragnienia nie zmieniłem. Pragnienie to przerodziło się w postanowienie zostania kapłanem. Wówczas o zakonach jeszcze nic nie wiedziałem”.

Pod koniec nauki pobieranej w szkole w Sieteszy tak odpowiedział na pytanie zadane jako temat wypracowania: Kim chcę zostać w życiu? „Oczywiście napisałem, że pragnę zostać księdzem. Jako uzasadnienie podałem, że kapłaństwo przewyższa wszelkie inne powołania i zawody. Rozwinąłem to szerzej. Okazało się, że tylko ja tak napisałem”. Rodzina była zadowolona z budzącego się powołania i często dla podtrzymania jego zainteresowań kazano mu powtarzać usłyszane w kościele kazanie.

² Archiwum Prowincji oo. Bernardynów w Krakowie (dalej APBK), rkps VI-c-11, *Liber novitatus OFM Provinciae Immaculatae Conceptionis BMV vulgo bernardinorum in conventu Leżajscensi*, 1929-1960, s. 374.

³ O. Dominik Górski pełnił funkcję magistra noowicjatu w Leżajsku w latach 1905-1939. – Z. Larendowicz, *Ojciec Dominik Górski świątobliwy kapłan bernardyński w Leżajsku*, Leżajsk 2006, s. 22.

⁴ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy, 1772-1946*, t. 3, Kalwaria Zebrzydowska 1992, s. 382, 383, 384.

⁵ „Gazeta Przemyska” 2 (250): 1999.

Pochlebne świadectwo moralności przed wstąpieniem do zakonu wystawił Adamowi Wronie rektor Kolegium Serafickiego o. Metody Sikora 21 lipca 1928 roku: „Jako rektor i wychowawca uczniów poświadczam, że Adam Wrona był przez trzy lata pod naszą opieką i wychowaniem, i że przez cały ten czas uczył się pilnie i sprawował się przykładowie i pobożnie. Przeto przez wszystkich Ojców Profesorów i Wychowawców został uznany za godnego do stanu duchownego. Polecamy go jako odpowiedniego do naszego Nowicjatu zakonnego”. A proboszcz Sieteszy w świadectwie przesłanym do bpa przemyskiego rytu łacińskiego Anatola Nowaka napisał o Adamie: „Odznacza się pilnością w nauce, skromnością i dobrem zachowaniem się, w parafii posiada opinię wzorowego chłopca”.

Pięcioletnie studia filozoficzne i teologiczne odbył w lwowskim klasztorze bernardynów (1933-1938), który w tym czasie był głównym klasztorem prowincji bernardyńskiej. Tu mieściła się Kuria Prowincjalna, Wyższe Seminarium Duchowne i klasztor, z którym była związana trzynastotysięczna parafia. Wyższe Seminarium Duchowne oo. Bernardynów było pozostałością po stworzonym tu przez władze zaborcze w roku 1829 roku Generalnym Studium dla Zakonników z różnych zakonów. Inni zakonnicy z biegiem czasu odchodzili, a studium przetrwało jako bernardyńskie. Zawieszono jego działalność podczas I wojny światowej, ale po wojnie reaktywowano je i w latach trzydziestych postawiono na odpowiednim poziomie⁶. W roku 1939 studiowało tu 69 kleryków⁷. Cztery pierwsze lata kończyli bracia w klasztorze, a w piątym roku na zajęcia chodzili na Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza i tam zdobywali stopnie naukowe. Podczas studiów seminaryjnych, 15 marca 1934 roku, Wilhelm złożył profesję uroczystą i związał się na stałe z zakonem. Śluby wieczyste na mocy delegacji prowincjała Cypriana Jurkiewicza (1930-1936) przyjął od niego o. Julian Kędzior (1897-1966), wówczas definitor prowincji i magister kleryków.

Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie fr. Wilhelm zdobył tytuł magistra teologii na podstawie pracy magisterskiej *Dzieje rytuału piotrkowskiego z roku 1631*, opublikowanej później w czasopiśmie „Polonia Sacra”⁸. Pracę magisterską oceniono na stopień celujący. Dyplom magistra teologii, wystawiony 30 czerwca 1938 roku, poświadcza zdanie egzaminów z 12 przedmiotów: 10 zdanych z wynikiem celującym i dwa z wynikiem dobrym. Swoje zainteresowania liturgiczne zawdzięczał o. Wilhelm, jak sam wyznaje w wymienionym wywiadzie, czasopismu liturgicznemu

⁶ A. K. Sitnik, *Od Lwowa do Kalwarii Zebrzydowskiej. Dzieje bernardyńskiego studium filozoficzno-teologicznego*, w: *Kościół w Polsce. Dzieje i kultura*, t. 11, red. J. Walkusz, Lublin 2012, s. 171.

⁷ *Schematismus Ordinis FF. Minorum S. P. N. Francisci almae Provinciae Immaculatae Conceptionis B. M. V. (vulgo PP. Bernardinorum) in Polonia pro Anno Domini 1939*, Radecznicae 1939, s. 115.

⁸ „Polonia Sacra” R. 4 (1951), s. 329-380.

„Mysterium Christi”, które w tym czasie zaczęto wydawać⁹. W tym samym roku, 19 czerwca, otrzymał we Lwowie święcenia kapłańskie z rąk bpa Eugeniusza Baziaka, który od 1933 roku pełnił obowiązki biskupa pomocniczego Lwowa obrządku łacińskiego i wikariusza generalnego archidiecezji, a kilka lat potem, w 1944 roku, został arcybiskupem koadiutorem z prawem następstwa po arcybpcie Bolesławie Twardowskim (zm. 22 XI 1944 r. we Lwowie)¹⁰. Po jego śmierci objął arcybiskupstwo lwowskie i przeniósł się do Lubaczowa. Papież Jan XXIII mianował go ordynariuszem w Krakowie na krótko przed śmiercią (zm. 15 VI 1962 w Warszawie)¹¹.

2. Od święceń kapłańskich do prowincjalstwa

Zaraz po zakończeniu roku akademickiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, po prymicjach i krótkim odpoczynku o. Wilhelm został wysłany przez przełożonych zakonnych do Rzymu na studia teologii moralnej na franciszkańskim Papieskim Ateneum Antonianum (dzisiaj: Pontificia Università Antonianum). 16 października 1938 roku otrzymał indeks studenta teologii nr 162, podpisany przez rektora Antonelliego. Na egzaminie licencyjnym w czerwcu 1939 roku zdawał 6 egzaminów. Oceny wyrażano cyframi od 1 do 10. Wszystkie oceny, jakie otrzymał, mieściły się w granicach 9,5 – 10, tzn. otrzymał stopień: *magna cum laude*. Indeks zawierał jedynie oceny egzaminów licencyjnych, zdanych w czerwcu 1939 roku. Dyplom licencyjki podpisał wielki kanclerz Ateneum o. Leonard Maria Bello, generał Zakonu Braci Mniejszych oraz rektor Ferdynand Józef Antonelli OFM. Na licencji zakończone studia o. Wilhelma w Rzymie. Wrócił na wakacje do Lwowa i we wrześniu tego samego roku wybuchła II wojna światowa. Wojska radzieckie 17 września wkroczyły na wschodnie tereny Polski. Powrót na studia do Rzymu był już niemożliwy. Przełożeni przeznaczyli go do pracy w duszpasterstwie, mianując jednym z kilku wikariuszy trzynastotysięcznej parafii we Lwowie. W tym czasie był też asystentem świeckiego zakonu franciszkańskiego i przygotowywał do chrztu kandydatów żydowskiego pochodzenia. Pozostał we Lwowie do 5 września 1942 roku.

⁹ Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1929 r. – S. Postawa, *Bibliografia czasopisma „Mysterium Christi” (1929-1939)*, „Fiedes – Biuletyn Bibliotek Kościelnych” nr 1-2 (2007), s. 135.

¹⁰ S. Tylus, *Twardowski Bolesław abp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 19, red. E. Gigilewicz, Lublin 2013, kol. 1183-1184.

¹¹ M. Rechowicz, *Baziak Eugeniusz abp*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 2, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1995, kol. 127.

W latach 1943-1945 prowadził tajne wykłady z teologii ascetycznej i liturgiki w studium zakonnym prowincji w Kalwarii Zebrzydowskiej i był zastępcą wychowawcy kleryków¹².

W latach 1945-1947 był przełożonym w Alwerni. Zamieszkał w klasztorze znacznie zniszczonym na skutek wybuchu bomby. Ludzie, zubożeli w czasie wojny, niewiele mogli pomóc w odbudowie klasztoru. Gwardian starał się załatwiać sprawy najpotrzebniejsze. Za przełożenia o. Wilhelma zdołano wymienić dach i wstawić nowe okna w klasztorze¹³.

W 1947 roku o. Wilhelm został przeniesiony do klasztoru leżajskiego, gdzie objął urząd gwardiana. Prowincjał przyrzekł mu, że jest to nominacja tymczasowa. W tym czasie Leżajsk był najliczniejszym pod względem personalnym klasztorem prowincji bernardyńskiej. Był też klasztorem-sanktuarium, do którego przychodziły pielgrzymki, a w niedziele i święta ściągali wierni z okolicznych wiosek. Przy kościele klasztornym nie było jeszcze parafii, ale konfesjonały ciągle były oblegane, a olbrzymia bazylika leżajska w czasie każdej mszy była wypełniona rzeszą wiernych. Ojcowie spowiadali nie tylko w kościele klasztornym, ale jeździli na wioski, by chorym i umierającym udzielać sakramentów świętych. Potem na terenie leżajskiej parafii powstanie wiele parafii i kościołów czy kaplic (Łukowa, Jelna, Judaszówka, Hucisko, Maleniska, Przychojec)¹⁴. Klasztor posiadał także łąn pola, młyn, las. Za to wszystko miał odpowiadać w jakimś stopniu przełożony. Tak różnorodne obowiązki przerastały siły człowieka, który jako kilkunastoletni chłopak odszedł z domu rodzinnego i cały czas poświęcał szkole i studiom. Nie mogąc wszystkiemu podołać, 2 kwietnia 1949 roku złożył na ręce prowincjała rezygnację z urzędu gwardiana i prosił o szybkie jej przyjęcie, gdyż inaczej nie zdążyłby przygotować rubryceli. W rezygnacji usprawiedliwiał się tym, że nie ma zdolności organizacyjnych ani administracyjnych, a także tym, że obowiązki gwardiana zostały mu powierzone tymczasowo, co także nie ułatwia mu przełożenia, tym bardziej, że wiedzieli

¹² A. K. Sitnik, *Dzieje studium oo. Bernardynów w czasie II wojny światowej (1939-1945) na podstawie relacji Juliana Józefa Kędziora OFM*, „Przegląd Kalwaryjski” 20 (2016) s. 102, 109; tenże, *Życie i działalność naukowo-dydaktyczna o. Wiesława Franciszka Murawca OFM*, w: *Tempus est optimus magister vitae. Prace dedykowane Ojcu Profesorowi Wiesławowi Franciszkowi Murawcowi OFM*, red. A. K. Sitnik, Kraków 2010, s. 17; H. E. Wyczawski, *Kalwaria Zebrzydowska. Historia klasztoru bernardynów i kalwaryjskich drózek*, wyd. drugie uzupełnił M. Rudyk, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 283.

¹³ D. Knapik, *Bernardyni alwernijscy. Dzieje klasztoru oo. Bernardynów w Alwerni 1616-2010*, Kraków 2014, s. 280-285, 291, 296, 303, 344, 348, 352, 360-361, 364, 395, 397-398, 400, 410, 415, 419-421, 430, 446, 450-451, 453, 459, 461-463, 489, 497, 506, 508.

¹⁴ *Schematyzm Prowincji Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (oo. Bernardynów) Zakonu Braci Mniejszych w Polsce*, red. K. Żuchowski, Kraków 2003, s. 66, 88.

o tym także podwładni. Ostatecznie prowincjał o. Bronisław Szepelak (1942-1951)¹⁵ przyjął rezygnację i skierował o. Wilhelma do klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Po wojnie w Kalwarii Zebrzydowskiej mieściło się przez kilka lat (1946-1950) Metropolitalne Wyższe Seminarium Archidiecezji Lwowskiej, usunięte ze Lwowa nakazem władz państwowych Związku Radzieckiego. W tym czasie bernardyni mieli niewielu kleryków, którzy także przebywali w Kalwarii i uczęszczali na wykłady do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Lwowskiej. Wykłady prowadzili profesorowie Uniwersytetu Lwowskiego i niektórzy bernardyni, a wśród nich o. Wilhelm Wrona. W 1950 roku władze Polski Ludowej zażądały, by Wyższe Seminarium Archidiecezji Lwowskiej opuściło Kalwarię¹⁶. Pozostał wtedy tylko jeden emerytowany profesor lwowski, ks. prałat Stanisław Szurek, który potem wykładał w naszym seminarium homiletykę¹⁷. Prowincja, postawiona w nowej sytuacji, musiała starać się o nowych wykładowców. O. Wilhelm Wrona przejął wykłady z liturgiki. Równocześnie pełnił obowiązki magistra kleryków.

Także ten obowiązek nie był łatwy do spełnienia, bo w roku 1951 przyszło do seminarium 19 kleryków z nowicjatu, by tutaj kończyć X i XI klasę, a w następnym roku oprócz braci, którzy skończyli nowicjat, dołączyli także bracia, którzy dwie ostatnie klasy szkoły średniej przerabiali u Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie i tam zdawali maturę. Liczba kleryków w Kalwarii Zebrzydowskiej szybko wzrosła i przekraczała siedemdziesięciu. Sytuacja mieszkaniowa była niezwykle trudna. Klerycy mieszkali, gdzie się dało. Starsi po dwóch, trzech, a najmłodsi po czterech, pięciu, sześciu. O jakości mebli lepiej nie mówić, wtedy jednak nikt nie narzekał, a magister bardzo często odwiedzał kleryków. Śmiał się tak głośno, że kiedy przychodził na klerykówkę, od razu wszyscy wiedzieli, że się zbliża i siadali do książki. Rozumiał kleryków, zwłaszcza tych z klas humanistycznych, bo mieli dużo pracy. Zwalniał ich często z popołudniowego brewiarza i z rozmyślenia. Wiadomo, że każdy człowiek (kleryk też) ma różne wymagania, dlatego życie magistra nie było takie słodkie. W roku 1953 przyszedł nowy magister, a o. Wilhelm został nadal wykładowcą liturgiki i ascetyki. Rok później został mianowany ojcem duchownym i wybrany definitorem prowincji bernardyńskiej (1954-1960). Nadal układał kalendarz liturgiczny, był egzaminatorem kandydatów do święceń oraz dla kaznodziejów i spowiedników. Za prowincjalstwa o. Augustyna Chadama (1954-1957) o. Bogumił

¹⁵ A. K. Sitnik, *Szepelak Andrzej, w zakonie Bronisław (1887-1960), bernardyn, prowincjał, więzień polityczny*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 48, red. A. Romanowski, Warszawa-Kraków 2012-2013, s. 204-206.

¹⁶ A. K. Sitnik, *Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Lwowskiej i Wyższe Seminarium oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej w kręgu zainteresowań Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Wadowicach, 1948-1955*, „Przegląd Kalwaryjski” 16-17 (2012-2013), s. 183-247.

¹⁷ L. Grzebień, *Szurek*, w: *Słownik polskich teologów katolickich, 1918-1981*, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 250-252.



O. Wilhelm Wrona, magister
i ojciec duchowny WSD w Kalwarii Zeb.

O. Fabian Krutin, profesor filozofii
WSD w Kalwarii Zeb.

Migdał był kustoszem prowincji zakonnej, a o. Wilhelm Wrona najstarszym definitorem. W przypadku, gdy prowincjał i kustosz wyjeżdżali równocześnie, o. Wilhelm otrzymywał na okres ich nieobecności delegację prowincjała do załatwiania wszystkich spraw prowincjalskich, łącznie z dopuszczaniem do zakonu, obłóczyn, profesji i wystawianiem dymisoriów do święceń. We wrześniu 1955 roku otrzymał też delegację do przeprowadzenia wizytacji w naszym hospicjum w Zakopanem¹⁸.

W roku 1960 dostał o. Wilhelm nominację na magistra nowicjuszy w Leżajsku. W tym czasie prowincjał o. Eligiusz Smoliński (1957-1963) urzędował w Krakowie i wydał szereg zarządzeń mających na celu zachowanie większej karności zakonnej. Zabraniał m.in. organizowania w okresie Bożego Narodzenia tzw. opłatka w trójkącie (Leżajsk, Przeworsk, Rzeszów), posiadania własnych odbiorników radiowych, przywracał nieco zapomniany obowiązek noszenia tonsury zakonnej. Magistrowi nowicjatu prowincjał zabraniał wysyłania nowicjuszy do lekarza specjalisty

¹⁸ O. R. Jusiak, *Spółeczno-pedagogiczna aktywność bernardynów w XX wieku*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453-2003)*, red. W. F. Murawiec, D. A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 347; H. E. Wyczawski, *Zakopane*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, red. H. E. Wyczawski, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 446-447.

w Rzeszowie, odwiedzania rodzin, wyjazdów na wycieczki (na wszystko musiało być pisemne pozwolenie prowincjała). Akurat w tym czasie zmarł nagle jednemu nowicjuszowi, bratu Maurycemu Oramusowi, rodzony brat w Myślenicach. Magister jechał do Krakowa i zabrał go ze sobą, ale w liście do prowincjała mocno się tłumaczył, a ostatecznie zastawiał się opinią ojców konwentu leżajskiego, którzy uważali, że na pogrzeb powinien nowicjusza puścić. W nowicjacie było też wiele innych obostrzeń, a prowincjał powtarzał: „Było tak dawniej, może być także i teraz”. W czasie magistrowania w nowicjacie kleryków o. Wilhelm był także spowiednikiem nadzwyczajnym nowicjatu braci zakonnych w Przeworsku¹⁹. W tym czasie były dwa oddzielne nowicjaty. Na mocy delegacji prowincjałskiej przyjmował czasem pierwsze śluby zakonne i dokonywał obłóczyn. Obowiązki magistra nowicjuszów kleryków w Leżajsku pełnił do kapituły prowincjalnej w 1963 roku, na której został wybrany ministrem prowincjalnym. Jako magister nowicjatu opracowywał także *Mutationes* do kalendarza liturgicznego 1960 i 1961 roku.

3. Lata prowincjalstwa (1963-1969)

Po wizytacji generalnej, przeprowadzonej w prowincji bernardyńskiej w 1963 roku przez wizytatora generalnego o. Czesława Drzyzgiewicza z Prowincji Matki Bożej Anielskiej w Krakowie, zarząd prowincji bernardyńskiej został wybrany na kongresie definitorium generalnego Zakonu Braci Mniejszych 5 września 1963 r. Ministrem prowincjalnym został o. Wilhelm Wrona, kustoszem prowincji zakonnej o. Sylwester Niewiadomy, a definitorami: o. Gracjan Ożóg, o. Zdzisław Rut, o. Kajetan Grudziński i o. Urban Pietrzyk. Sekretarza prowincji wybrał kongres prowincjalny w Krakowie 3 października 1963 roku. Został nim o. Fidelis Kędziński, znany kaznodzieja i rekolekcjonista, zwłaszcza sióstr zakonnych.

Kongres kapitulny odbył się w klasztorze św. Bernardyna w Krakowie, w dniach 28 IX – 3 X 1963 r. Na tym kongresie postanowiono przenieść studium filozoficzne prowincji bernardyńskiej z Kalwarii Zebrzydowskiej do klasztoru krakowskiego. Powodem tej decyzji była trudność pomieszczenia wszystkich profesorów i studentów w klasztorze kalwaryjskim. Od nowego roku akademickiego studenci filozofii przez 30 lat odbywali studia w klasztorze krakowskim (do 1992). W pierwszym roku rozpoczęło studia w Krakowie 15 kleryków na dwóch rocznikach. Później było ich niekiedy ponad 30. Razem z klerykami opuściło Kalwarię Zebrzydowską trzech profesorów: o. Fabian Krutin, o. Florentyn Piwosz i o. Urban Pietrzyk. O. Wilhelm, chociaż sam patronował temu podziałowi, uważał, że ze względów pedagogicznych

¹⁹ A. K. Sitnik, *Działalność bernardynów przeworskich po II wojnie światowej, 1944-2014*, w: *550 lat obecności oo. Bernardynów w Przeworsku (1465-2015)*, red. M. R. Gęśła, A. K. Sitnik, Kalwaria Zebrzydowska 2015, s. 230.

lepiej byłoby zostawić filozofię z teologią w Kalwarii Zebrzydowskiej, a roczniki humanistyczne umieścić w Krakowie.

Nowemu prowincjałowi bardzo leżały na sercu sprawy życia wewnętrznego i zakonnego, pilnował więc wprowadzenia uchwał kapituły prowincjalnej, by urząd ekonoma większych domów był oddzielony od urzędu przełożonego; dla budowania wspólnoty prowincjalnej zaczęto wydawać „Wiadomości z Prowincji”. Nie pozwalał palić papierosów. Przypominał ten zakaz nawet klerykom służącym w wojsku. Nie pozwalał też posiadać własnych odbiorników radiowych. Ubolewał, że profesorowie mało oddają się pracy naukowej, ale równocześnie pocieszał, że pomagają w pracy duszpasterskiej. Troszczył się także o to, by bracia zakonni otrzymywali odpowiednie wykształcenie zawodowe. Dla braci zakonnych istniał nawet osobny dom nowicjatu w Przeworsku, co jednak nie zachowało się dłużej. Dla aspirantów wyznaczono klasztor krakowski. Zawsze podkreślał znaczenie modlitwy.

Prowincjałstwo o. Wilhelma Wrony (1963-1970) wypadło na ostatnie lata rządów Władysława Gomułki (1956-1970), na okres dla Kościoła trudny, w którym władze państwowe ingerowały mocno w życie Kościoła. Próbowano znosić wyższe seminaria, kleryków brano do wojska, wiernym utrudniano udział w nawiedzaniu parafii przez kopię obrazu MB Jasnogórskiej, zniesiono religię w szkołach, nie wpuszczono do Polski papieża na uroczystości milenijne, na klasztory nakładano wielkie podatki, żądano dokładnych ksiąg rachunkowych. Na wyjazdy zagraniczne obywatele potrzebowali zgody urzędnika ds. wyznań.

Kiedy prowincjał chciał udać się na kapitułę generalną zakonu do Włoch, urzędnik ds. wyznań zażądał doręczenia mu książki inwentarzowej zakonu. Ojciec Wilhelm powiedział mu, że sumienie mu na to nie pozwala, a kapituła generalna odbędzie się także bez jego obecności, prawdopodobnie przez co nie pojechał do Rzymu, a zdecydowana postawa prowincjała mogła przyczynić się do brania kleryków naszego seminarium do wojska, bo władza nie lubiła niepokornych. W sumie kilkunastu kleryków naszej prowincji odbyło służbę wojskową, przeważnie w Bartoszycach, niektórzy w Brzegu nad Odrą. W 1967 roku było ich w Bartoszycach siedmiu. Prowincjał co roku ich wizytował, pisał do nich listy, dodawał otuchy, ale i przestrzegał, by nie palili papierosów, bo po powrocie do seminarium nie dostaną na to pozwolenia. Prosił też innych braci, by odwiedzali braci w wojsku. Dbał także o ich formację duchową²⁰. W piśmie z 20 grudnia 1966 roku informował naszych braci służących w wojsku, że „w dniach 5-6 stycznia 1967 profesorowie i klerycy naszej prowincji, razem z innymi seminariami, będą czuwali i modlili się na Jasnej Górze o spokój w pracy wewnętrznej naszych Wyższych Seminariów Duchownych w Polsce”. Prosi też kleryków w wojsku, by łączyli się duchowo z tymi modlitwami.

²⁰ A. K. Sitnik, *Zasadnicza służba wojskowa jako jedna z form represji władzy komunistycznej wobec bernardynów*, „Studia Franciszkańskie” 17 (2007), s. 513-519.

Jako prowincjał dużo swego czasu poświęcał na udział w różnych uroczystościach kościelnych, jak ingres arcybpa krakowskiego Karola Wojtyły w 1964 do katedry na Wawelu, konsekrację bpa Ignacego Tokarczuka 6 lutego 1966 r., koronację MB w Bardzie Śląskim (2-3 VII 66), a szczególnie na uroczystości milenijne w Przemyślu, Warszawie, Sandomierzu, Fromborku, Olsztynie, Krakowie, Gnieźnie. Starał się być wszędzie, dokąd go proszono, i we wszystkich diecezjach, w których bernardyni mieli klasztory. Warto też zwrócić uwagę, że za jego prowincjałatu nastąpiła ważna zmiana w ramach duszpasterstwa powołaniowego: do nowicjatu zaczęto przyjmować dopiero po maturze lub przynajmniej po ukończeniu szkoły średniej. Dlatego w roku 1967 chłopcy, którzy skończyli dziewiątą klasę Kolegium Serafickiego, nie poszli, jak dotychczas, do nowicjatu, lecz musieli kończyć w kolegium jeszcze klasę X i XI i dopiero po ukończeniu Kolegium w 1969 roku mogli się zgłosić do nowicjatu. Dotyczyło to również kandydatów z innych szkół. W ten sposób przestali istnieć klerycy licealiści. Trzeba jeszcze dodać, że w latach 1966-1969, w drugiej kadencji swego prowincjałstwa, o. Wilhelm był przewodniczącym komisji życia wewnętrznego i karności zakonnej w ramach konsulty prowincjałów zakonów męskich w Polsce. W grudniu 1968 r. wystąpił z prośbą do bpa Józefa Drzazgi o wydanie zezwolenia na erygowanie formalnego domu zakonnego i na wieczyste powierzenie zakonowi parafii w Miłakowie²¹.

4. Penitencjarz na Lateranie

Po prowincjałstwie, przeniesiony do klasztoru w Łodzi, został spowiednikiem sióstr.

W ostatnich dniach sierpnia 1969 wyjeżdżał na trzymiesięczny pobyt do Włoch na spotkanie Międzynarodowej Komisji przy Kurii Generalnej zakonu. Skutek tego pobytu był m.in. taki, że generał zakonu o. Konstanty Koser poprosił prowincjała bernardynów o. Florentyna Piwosza o wystawienie o. Wilhelmowi licencji na pełnienie obowiązków penitencjarza przy bazylice św. Jana na Lateranie. O. Wilhelm, obawiając się, że prowincjał może podejrzewać go, że pragnąc tam zostać, szukał w Rzymie poparcia, wyjaśniał to prowincjałowi: „w tej sprawie zdaję się na to, co zadecyduje O. Prowincjał i N. O. Generał. Jeśli otrzymam obediencję, chętnie pojadę. Jeśli jej nie otrzymam, chętnie pozostanę w Kraju”. W 1971 roku pozdawał wszystkie należne egzaminy, ustne i pisemne, i otrzymał obediencję na penitencjarza zwyczajnego. Pełniąc te obowiązki przy bazylice św. Jana na Lateranie (1971-1980), spowiadał w języku włoskim, polskim, niemieckim, czasem francuskim i po łacinie²².

²¹ A. Pabin, *Miłakowo*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 220.

²² H. E. Wyczawski, *Bernardyni poza swymi klasztorami*, w: *Klasztory bernardyńskie w Polsce*, s. 500.

Z tego okresu pozostała po nim bogata korespondencja z prowincjami: Florentynem Piwoszem (1969-1975) i Apolinarem Kwiatkowskim (1975-1981), i ich sekretarzami. Interesował się wszystkim, co działo się w prowincji bernardyńskiej. Załatwiał wszystko, o co go proszono. Naprawdę kochał prowincję bernardyńską i dla niej pracował, a w ostatnich latach także dla niej cierpiał. Pamiętał o życzeniach świątecznych dla prowincjałów, o ich imieninach i jubileuszach. Gdy dowiedział się, że szykuje mu się w Rzymie dłuższy pobyt, zrezygnował z obowiązków, których nie mógłby wykonywać. W jednym z pierwszych listów napisał: „W związku z przewidywanym dłuższym pobytem w Rzymie wycofuję się z prac Komisji nad rewizją Modlitewnika Prowincji, której byłem przewodniczącym i z Komisji Liturgicznej Prowincji, a także z Międzyobediencjalnej Komisji Bonawenturiańskiej”.

Cieszyło go wszystko, co się w prowincji bernardyńskiej udawało, np. w roku 1972 napisał do prowincjała Florentyna Piwosza z uznaniem: „Czcigodny Ojciec Prowincjale, jestem bardzo wdzięczny Ojcu Prowincjałowi za wiadomości z Prowincji i z Argentyny. Byłem zawsze zdania, że każdy prowincjał powinien wizytować nie tylko w swej własnej Prowincji, ale i swoich braci przebywających za granicą w miarę możliwości. Co mnie się nie udało, tego dokonał O. Prowincjał”.

Na życzenie prowincjała układał plan miesięcznych rekolekcji wprowadzonych wtedy przed ślubami wieczystymi, nie przyjął jednak obowiązków ich przeprowadzenia (1970). Informował o stanie swego zdrowia, które często sprawiało mu wiele kłopotów, i o tym, że prosił o. Jana Długosza, by przysyłał mu lekarstwa zagraniczne, które mu są konieczne, o pobytach w Rzymie misjonarzy wyjeżdżających do Konga (1971: oo. Walerian Chromy, Józef Kot, Wincenty Guzek i Pacyfik Czachor) i do pracy wśród Polonii w Argentynie (1971: o. Mieczysław Grzybowski)²³. Pytał, czy może zapraszać innych braci do Włoch bez zgody prowincjała. W 1972 r. przekazał prowincjałowi prośbę Delegatury Ziemi Św. o nowych braci i kapłanów do pracy w Kustodii Ziemi Świętej, chociaż zdawał sobie sprawę, że nie będzie to łatwe zaraz, gdyż w tym czasie wielu naszych braci wyjechało do Konga i Argentyny. Informował prowincjała Apolinarego Kwiatkowskiego w roku 1977, że Antonianum gotowe było pokryć pełny koszt leczenia br. Paschalisa Jakubca, który przez kilka lat tam pracował, a ostatnio wrócił do Polski, żył o jednej nerce i kilka razy w tygodniu chodził na dializę.

Jak dziwne to były czasy w Polsce, świadczy fakt, że nie można było wydrukować *Kalendarza liturgicznego*, dlatego robiono to w drukarni w Asyżu. Sprawy załatwiał o. Izydor Chmiel. 6 grudnia 1970 roku o. Wilhelm przekazał prowincjałowi wiadomość, że „o. Izydor załatwił, jak zwykle, sprawę drukowania rubryceli dla Polski w Asyżu. Ustaliliśmy, że wyślą je na nazwiska 15 braci (po 20 egzemplarzy

²³ M. Grzybowski, *Działalność Rektora Polskiej Misji Katolickiej w argentyńskim Kongu w latach 1971-1996 (wspomnienia)*, „Przegląd Kalwaryjski” 13 (2009), red. T. J. Fułat, A. Sitnik, s. 277-288; F. Piwosz, *Bernardyńska misja w Kongu*, w: *Pięćset pięćdziesiąt lat obecności oo. Bernardynów w Polsce (1453-2003)*, red. W.F. Murawiec, D.A. Muskus, Kalwaria Zebrzydowska 2006, s. 395-401.

w paczce) do Krakowa, Kalwarii Zebrzydowskiej, Tarnowa, Rzeszowa i Leżajska”. Z listów o. Wilhelma dowiadujemy się, że penitencjarze pielgrzymowali wspólnie do wielu włoskich sanktuariów. O. Wilhelm w czasie pobytu w Rzymie odbył także pielgrzymkę do Ziemi Świętej i do Lourdes. Warto zaznaczyć, że jako pracownik Watykanu posiadał paszport watykański.

Jednego roku na obiad z okazji imienin o. Wilhelma przybył bp Władysław Rubin, którego solenizant zaprosił na życzenie przełożonego penitencjarzy na Lateranie. Zaznaczył, że atmosfera tego spotkania była bardzo przyjemna. O. Wilhelm informował prowincjała o sobie i swojej pracy (25 III 1976): „Przeżyłem tutaj w Rzymie dwa lata jubileuszowe: lokalny (jak zresztą w całym świecie) i w 1975 jubileusz uniwersalny, który ściągnął do Rzymu ponad 8 milionów pielgrzymów zarejestrowanych. Mieliśmy dużo spowiedzi. Miałem wrażenie, że spowiadam u nas w Krakowie czy Leżajsku podczas odpustu: długie kolejki penitentów i śpiewy tych, co przychodzili zbiorowo do bazyliki. Czułem wielkie przemęczenie tą pracą w konfesjonale. Teraz już nie ma w obecnym roku 1976 takiego napływu wiernych, ale pracy nie brakuje. Zdrowie moje nie jest mocne, ale jakoś »ciągnę«. Wydaje mi się, że w ostatnich miesiącach jest pewne polepszenie. U lekarza byłem 10 miesięcy temu. Dotychczas jeździłem do polskiego lekarza do Frascati, dwa razy w roku do kontroli. Ostatnio się zaniedbałem”.

Równie często szły listy i w drugą stronę. Obaj prowincjałowie: Piwosz i Kwiatkowski pisali do o. Wilhelma. Prosili, by zajął się braćmi zatrzymującymi się w Rzymie, by przygotował kalendarz liturgiczny, pamiętali o życzeniach świątecznych i imieninowych, informowali o najważniejszych sprawach prowincji zakonnej: o nowicjacie, wyższym seminarium, o sympozjach naukowych, spotkaniach modlitewnych, o chorych i o zmarłych. Warto przytoczyć informację o. Apolinarego o zmarłym ojcu Antonim Tujace, który zmarł 11 kwietnia 1976 roku: „Pogrzeb odbył się 14 kwietnia w Rzeszowie, gdzie ostatnio pracował. Był to kapłan, którego nie trzeba było prowadzić za rękę do sali katechetycznej, na ambonę czy do konfesjonatu, sam szedł. Pracował z jedną nerką. I nie wyobrażał sobie, że może być inaczej. Takich jest coraz mniej” (list z 16 IV 1976). O. Florentyn w liście do o. Wilhelma o swej wizytacji w Argentynie napisał: „Placówka jest potrzebna. Jakąś rolę spełnia i będzie spełniać jeszcze ponad 10 lat. Później należałoby ją przekształcić dla tutejszej ludności. Herkulan [Wróbel] i Hubert [Bednarz] pracują osobno. Pracują pięknie wśród Polaków. Każdy ma swoje wielkie miasto do obsługi” (L. Dz. 674/71).

O. Apolinary przekazał informacje o sympozjum naukowym w krakowskim klasztorze i centralnych uroczystościach w Niepokalanowie z okazji jubileuszu 750-lecia śmierci św. Franciszka. Dzielił się z o. Wilhelmem radością z powodu dobrej współpracy 8 prowincji Konferencji Zachodniosłowiańskiej przy organizowaniu uroczystości jubileuszowych.

Zachowało się także kilka listów, które skierowali do siebie o. Wilhelm i o. Benigny Komornik. Atmosfera w nich zupełnie przyjacielska. O. Benigny, długoletni

sekretarz prowincjalny i stary przyjaciel Wilhelma, którego dwukrotnie zastępował w czasie wakacji w Rzymie, po jakimś kongresie definitorialnym informował go z całą powagą, „że nie został nigdzie przeniesiony”. A w innym piśmie radził: „nakazuję zrzucić z siebie wszelkie niedomagania”. O. Wilhelm odpowiadał także z poczuciem humoru: „Dziękuję Ci za wspomnianą radę. Na pewno mi to pomoże”. Nazywa też przyjaciela żartobliwie „Benignym I Groźnym”.

Zachowało się też pismo podpisane przez wikariusza prowincjalnego o. Aleksego Dębowskiego. Suche, bez pozdrowienia, bez daty, bez żadnego ciepłego słowa i bez jakiegokolwiek słowa pożegnania. Tylko zwięzłe przedstawienie sprawy: przysłać zaproszenie dla kilku osób i oczywiście dane personalne tych osób. Niegrzeczne. Podpisany wikariusz, ale mogło być tak, że sekretarz nie miał humoru, a humory miewał różne. I może dla żartu podsunął to niedbałe pismo wikariuszowi do podpisania wiedząc, że przyjaciel na Lateranie się nie pogniewa.

Listem z 9 lipca 1980 roku o. Wilhelm zawiadomił prowincjała o. Apolinarego Kwiatkowskiego o powrocie do Polski: „Drogi Ojczy Prowincjale, Penitencjaria Apostolska osądziła, że z powodu mej przewlekłej choroby nie mogę nadal spełniać obowiązków penitencjarza. Ojciec generał oświadczył mi, że tylko z powodu choroby trzeba mi odejść z Lateranu, a nie z innej przyczyny. Zresztą O. Prowincjał ma otrzymać w tej sprawie oficjalne pismo z Kurii Generalnej”. Równocześnie prosił o klasztor w miejscowości o suchym klimacie, gdyż wilgoć źle wpływa na jego zdrowie. Kończy pozdrowieniami i przeproszeniem, połączonym z poczuciem humoru, za sprawiane kłopoty: „Stwarzam O. Prowincjałowi nowy kłopot, ale – sądzę – ma O. Prowincjał jeszcze większe kłopoty na głowie, to i ten jakoś zniesie”.

5. Po powrocie z Włoch

Jeszcze w tym samym roku o. Wilhelm wrócił do Polski i prowincjał bernardynów zgodnie z jego życzeniem przeznaczył go do klasztoru Stygmatów św. Franciszka w Alwerni w archidiecezji krakowskiej. Był to klasztor położony właściwie w lesie obok miasteczka, odpowiedni na rekonwalescencję. O. Wilhelm przyjechał do klasztoru pod koniec roku 1980. Gwardianem klasztoru był w tym czasie o. Ewaryst Tomala, który starał się stworzyć mu jak najlepsze warunki. W tym czasie przez kilka pierwszych lat o. Wilhelm spowiadał, głosił kazania, odprawiał msze święte, brał żywy udział w życiu tamtejszej wspólnoty. Mniej więcej po trzech latach, schodząc po schodach, złamał nogę w biodrze. Był jakiś czas na rehabilitacji w podkrakowskich Witkowicach, ale oprócz złamanej nogi postępowała dalej choroba kręgosłupa (gościec postępowy), palce u rąk były powykrzywiane, niesprawne. Nie mógł chodzić. Gwardian postarał się o wózek inwalidzki. Z czasem postępowała także choroba kręgosłupa. Początkowo opiekowali się nim pracownicy klasztoru, postulanci tam przebywający, a wreszcie zarząd prowincji wyznaczył do opieki nad o. Wilhelmem

osobnego brata, któremu pomagali także inni bracia. Msze święte odprawiał w swoim mieszkaniu, w komży. Na posiłki czy do ogrodu trzeba było znosić go po schodach. Bracia kąpali go, myli. Wymagał stałej opieki.

O tym, że chorował od dawna, wspominał o. Kazimierz Żuchowski: „Kiedy w latach pięćdziesiątych byłem klerykiem w Kalwarii, już wtedy narzekał na zimno. Szczególnie dokuczało mu zimno w nogi. Wtedy bracia klerycy, obchodząc uroczystość świętego Mikołaja, obdarowując wszystkich jakimiś śmiesznymi prezentami, ofiarowali swemu magistrowi czy może już ojcu duchownemu duże słomiane buty”.

W kwietniu 1984 roku zmarł w Przeworsku o. Serafin Potoczny, długoletni duszpasterz emigrantów polskich w Anglii. O. Wilhelm wysłał do swego brata w Sieteszy telegram, zawiadamiając go o dniu i godzinie pogrzebu o. Serafina, pragnąc, by ktoś z rodziny wziął w nim udział. I oczywiście telegram podpisał: o. Wilhelm. Urzędnik pocztowy, podobno po alkoholu, zawiadomił brata w Sieteszy, że pogrzeb o. Wilhelma odbędzie się tego a tego dnia. Kupiono więc wieniec pogrzebowy i kilka osób z rodziny przyjechało na pogrzeb do Alwerni, gdzie okazało się, że o. Wilhelm żyje. Chciał zobaczyć przywieziony mu wieniec, więc bliscy przynieśli mu go do pokoju. Odprawił im jeszcze w swojej celi mszę św. Tak było mu dane przyjmować swoich gości pogrzebowych.

Dorobek pisarski o. Wilhelma był niewielki. Czasy i powierzane mu zajęcia nie sprzyjały pisaniu. Pozostała po nim praca magisterska *Dzieje rytuału piotrkowskiego z 1631 roku*, wydana w „Polonia Sacra” i 24 kazania, opublikowane już po powrocie z Włoch, w „Materiałach Homiletycznych”²⁴. W ostatnich latach, w czasie choroby w Alwerni, przetłumaczył z języka włoskiego 400 biografii świętych i błogosławionych z trzech zakonów franciszkańskich. Wydawnictwo „Calvarianum” początkowo zamierzało wydać je drukiem, ale zrezygnowało ze względów finansowych²⁵.

Na 60-lecie kapłaństwa, które trzy lata przed śmiercią przeżywał w Alwerni w 1998 roku, otrzymał życzenia także z Kurii Generalnej, które podpisał wikariusz generalny Stephan Ottenbreit. Tak napisał do Jubilata: „Dziękuję wraz z Tobą Bogu za wszelkie dobro, jakie w ciągu tych lat przez Ciebie Pan uczynił dla Kościoła i Zakonu. Dokonywało się to przez Twoje posłuszeństwo i wierne wypełnianie tych wszystkich zadań, jakie Ci powierzano w prowincji... Bądź wierny do końca Bogu, szanuj zawsze swoją kapłańską godność i bądź świętym kapłanem”.

O. Wilhelm Adam Wrona zasnął w Panu 22 grudnia 2001 roku w Alwerni, w klasztorze Stygmatów św. Franciszka. Przeżył 88 lat, 63 lata w kapłaństwie i 72 lata w zakonie²⁶.

²⁴ H. E. Wyczawski, *Bernardyni polscy*, t. 3, s. 397; K. Grudziński, *Wrona Wilhelm Adam*, w: *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, red. H. E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 531.

²⁵ „Gazeta Przemyska” 2 (250): 1999.

²⁶ S. Ryłko, *Wspomnienia o oo. Bernardynach wspomagających kwerendę beatyfikacyjną bł. Stanisława z Kazimierza*, w: *Tempus est optimus magister vitae. Prace dedykowane Ojcu Profesorowi Wiesławowi Franciszkowi Murawcowi OFM*, red. A. K. Sitnik, Kraków 2010, s. 395, 396;

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 27 grudnia 2001 r. Wzięło w nich udział ok. 90 zakonników. Mszy św. koncelebrewanej przewodniczył prowincjał o. Romuald Kośła, a kazanie wygłosił o. Florentyn Piwosz. Podkreślił w kazaniu, że o. Wilhelm był postacią nieprzeciętną i zasłużoną dla prowincji. O. Franciszek Zienkiewicz, gwardian alwernijski podziękował obecnym za udział w uroczystościach pogrzebowych i za modlitwy w intencji zmarłego. Po mszy św. ciało zmarłego złożono w grobowcu klasztornym na placu przykościelnym.

Bracia, którzy go znali, pamiętają go jako człowieka wielkiej prostoty, uczciwości i szlachetności. Starał się żyć jak najdokładniej Regułą św. Franciszka z Asyżu. A słabości miał jak każdy człowiek.

Wilhelm Adam Wrona OFM (1913-2001)

Sintesi

P. Wilhelm Adam Wrona (1913-2001) era un liturgista, maestro dei novizi, maestro dei chierici dei Padri Bernardiniani a Kalwaria Zebrzydowska, padre spirituale nel seminario, definitore della Provincia, provinciale, infine penitenziario nella basilica di san Giovanni in Laterano. Gli ultimi quasi vent'anni di vita ha passato nel convento dei bernardiniani ad Alwernia.